№ 40. Kraków 20 Lutego — Wtorek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 lutego.

Patrząc na koleje jakie przebiega Hiszpania, na owe ciągłe zmiany ministrów, nieskończone rozprawy w Kortezach o teoryach wszechwładztwa ludowego i tym podobnych, coraz większego nabywa się przekonania że pewne polityczne położenia prowadzą zawsze do tych samych następstw, że jest pewien fatalizm któren sprawia, iż skoro się na pewną wejdzie drogę, zatrzymać się bardzo trudno, a wolność zachować prawie niepodobna. Tym fatalizmem jest loika faktów w polityce. I tak w Hiszpanii od chwili lipcowéj rewolucyi, próżne widzimy starania o wprowadzenie napowrót narodu w karby organicznego porządku. Za pomocą nieporządku do porządku się nie dojdzie, a największe usiłowania mężów stanu łożone w tym kierunku zaledwie mogą służyć za hamulec na spadzistej drodze, zaledwie mogą dokazać, aby następstwa nieuniknione powstrzymaniem choć chwilowém traciły na swéj mocy.

Stronnictwo progresistów jest prawdziwém dla Hiszpanii nieszczęściem. Skoro tylko stoi u władzy, wszystko upada, zwłaszcza też instytucye ostać się nie mogą; monarchia nawet jest zakwestyonowana. Przed trzema miesiącami najznakomitsi mężowie z Kortezów potwierdzali przez wotowanie zasadę monarchiczną dynastyi królowéj Izabelli. Była to zapewne myśl bardzo mądra, ale już sama przez się nie potwierdzała monarchii. Na następstwa czekać nie trzeba było długo. Zaraz potem wyszła na wierzch propozycya nader dziwna, aby odjąć koronie prawa sankcyi ustaw. Nie utrzymała się wprawdzie, ale tylko tym sposobem zapobieżono fatalnym jéj skutkóm, że rząd sam przystał na ograniczenie téj sankcyi do ustaw zwyczajnych. Jedna więc z najważniejszych attrybucyj korony jeżeli nie usuniętą, to przynajmniéj mocno nadwerężoną została. Niedawno jeden z deputowanych wyrażał się z wielką wątpliwością o prawowitości sukcessyi królowéj Izabelli, dodając że syn Don Karlosa jest Królem prawowitym; daléj zapisano w konstytucyi obok zasady monarchicznéj, zasadę teoretyczną i abstrakcyjną wszechwładztwa ludowego, jakby ciągłą groźbę dla pierwszéj. Nakoniec potrzeba było nowéj manifestacyi w Kortezach aby uznać prawo korony do sankcyi kilku ustaw zawotowanych w ostatnich czasach. Jednym słowem monarchią w Hiszpanii jest już teraz tylko fikcyą.

Lecz jeżeli władza nie jest przy koronie, myślałby kto może że jest w zgromadzeniu konstytucyjném czyli w Kortezach. Bynajmniéj, Kortezy nie mają wcale władzy. Czytając rozprawy na owych posiedzeniach, przebija się niemoc w masie propozycyj najniepotrzebniejszych i najsprzeczniejszych, z których wydobyć się nie mają siły. Niepostąpiły jeszcze ani kroku w rzeczywistym celu dla którego były zwołane, to jest w organizacyi państwa na trwałych zasadach. Gabinet także nie ma w ręku swoim władzy. Espartero posiada jeszcze nieco przewagi jako człowiek, lecz o każdą cząstkę zwierzchności dobijać się musi; bo Kortezy jeżeli nie mają dosyć siły aby wywrócić gabinet, mają zawsze w ręku dostateczne sposoby aby go osłabiać. W takim stanie rzeczy trudno przewidzieć gdzie zajdzie Hiszpania, i czyli cała ta polityka nie skończy się jak wiele utrzymuje dzienników, na wzmocnieniu stronnictwa Karlistów.

Kwestya finansowa niejest także zaspakajająca i przykłada się niepomału do ogólnego rozstrojenia. Od czasu zwołania kortezów było już trzech ministrów finansów. Dwóch pierwszych, pp. Sevillano i Collado chciało koniecznie utrzymać budżet dochodów państwa nietykalny aż do chwili gdzie kwestya nowéj konstytucyi, którą mają ułożyć Kortezy, będzie ukończoną. Lecz Kortezy innego były zdania, i postępując zwykłym torem zgromadzeń z rewolucyi powstałych, bez oglądania się na skutki, zniosły cła na rogatkach i opłaty od wszelkich artykułów żywności. Powstał przeto deficyt ogromny w dochodach państwa, którego nie ma czém zastąpić. Trzeci minister, p. Madoz, zaproponował aby sprzedać wszystkie dobra gminne i duchowne, ale projekt ten łatwo się domyslеć, wielkie spotka trudności. Sprzedaż dóbr gminnych nie jest środkiem popularnym, wywoła więc może opozycyą tak silną, że się stanie niepodobną albo tylko pozorną. Sprzedaż dóbr duchownych jeżeli będzie uskutecznioną stósownie do konkordatu, który ją przewiduje i określa jej warunki, da się łatwiéj przeprowadzić, lecz nie przyda się na wiele. Doświadczenie bowiem dowiodło, że sprzedaże dóbr takowych nie wyratowały nigdy finansów państwa. Zdarzało się to zawsze i wszędzie, a nawet już i w saméj Hiszpanii, że po dokonaniu takowego kroku dobra duchowne zniknęły, wartość ich pochłonęły chwilowe potrzeby, a deficyt w skarbie jak przedtém pozostał. To też wszyscy korespondenci dzienników zagranicznych piszący z Madrytu zgadzają się na to, że projekt p. Madoz nie zaspokoi bynajmniéj wywołanéj przez dekreta Kortezów finansowéj kryzys, a tym sposobem nie uprości wcale zadania, z jakiego Hiszpania chyba nową tylko rewolucyą wydobyć się będzie mogła.

Times z d. 13 lutego pisze:

Mniemamy że lord John Russell przyjął obowiązki pełnomocnika W. Brytanii na konferencyach mających się otworzyć w Wiedniu, i że szlachetny lord rychło uda się na miejsce swego przeznaczenia. Zapewniają nas prócz tego, że p. Hammond, który zaszczytnie zajmuje posadę sekretarza stanu w wydziale spraw zagranicznych, a tem samem wtajemniczonym jest we wszelkie zewnętrzne stosunki państwa, towarzyszyć mu będzie w téj misyi tak, że Anglia na tych konferencyach reprezentowaną będzie przez ministra stanu, który aż do ostatniej chwili brał udział we wszystkich względem wojny naradach gabinetu, i przez męża, który niemniej świadomym jest wszystkich szczegółów téj ważnéj sprawy.

Jawną jest rzeczą, że od pamiętnéj chwili, kiedy lord Castlereagh będąc sekretarzem stanu w wydziale spraw zagranicznych, opuścił Anglię w celu połączenia się pełnomocnikami mocarstw sprzymierzonych w Chatillon a potem w Wiedniu, żadna negocyacya nie była przedsięwziętą w Europie, któraby większą miała wagę dla honoru W. Brytanii i interesów świata; sądzimy więc, że możém sobie powinszować wyboru lorda John Russell jako posła.

Lord John Russell znajdzie w tem korzyść, że się na czas jakiś usunie z areny stronnictw politycznych, gdzie ostatnie wypadki tak dla jego opinii były nieprzyjazne. Reprezentować koronę na konferencyach narodów których celem jest: przywrócenie pokoju na wschodzie, władzy prawa międzynarodowego, i rękojmi przeciw przyszłym najazdom, jest to misyą najwyższego znaczenia, i chociaż niedawno mieliśmy sposobność otwarcie wyrazić nasze zdanie wprzedmiocie postępowania lorda John Russell w parlamencie, cieszyć się tylko możemy, że mu się nastręcza łatwość odzyskania na innéj drodze zaufania kraju.

Niemożna było wybrać stosowniej jak lorda John Russell, aby zrobić wrażenie na reprezentantach państw obcych, z którymi naradzać się będzie. Wybór ministra, który przez długi przeciąg lat piastował pierwszą godność w rządzie i w parlamencie tego kraju, i którego imie znane jest całéj Europie, jest dowodem jawnym szczerej chęci rządu angielskiego, aby układy do szczęśliwego i zaspakajającego doprowadzić kresu. Przypuścić trudno, aby do téj misyi wybrano lorda John Russell, gdyby chciano marnować czas na zwłokach nadaremnych. Nikt nad szlachetnego lorda jaśniej nieokreślił potrzeby téj walki, ważności jéj celu i konieczności prowadzenia jéj spreżyście. Powodem dla którego ustąpił z gabinetu, był brak jego zaufania w sposób prowadzenia wojny. Jako pełnomocnik, wciągniony w rozbiór warunków pokoju, lord John Russell nie jest w niebezpieczeństwie bycia posądzonym że chce odstąpić od przedmiotu, a stronnictwo które najgoręcej pragnie w Anglii dopiąć tego celu, składa się z ludzi politycznych, którzy lorda John Russella za głowę swoją uznają.

W zwyczajnych i nadzwyczajnych transakcyach, które się od półtora roku w Wiedniu odbywały, nie brak było lordowi Westmoreland gorliwości w sprawach publicznych, i żaden minister więcejby niemógł był uczynić w przedmiocie usunięcia niesnasków i złagodzenia drażliwości, która na nieszczęście mąciła nasze stosunki z Austryą, lecz w położeniu obecnem współdziałanie i kierunek męża stanu, któremu znane są uczucia, chęci i środki kraju, i który wprost w imieniu rządu, którego był ministrem przemawia, daleko większą mają wartość, niż najdoświadczeńsza dyplomatyczna zręczność. Z téj przyczyny sprzymierzeni nasi i dwór Wiedeński szczególnie pojmą, że misya lorda John Russell jest największą uprzejmością jaką rząd angielski mógł państwom lądowym wyświadczyć.

Niewątpimy, że chwila nadeszła, w któréj ujrzymy co do polityki Austryi, zmienioną opinię stronnictwa do którego lord Palmerston i lord John Russell niegdyś należeli. Najlepszym dowodem téj zmiany równie w Wiedniu jak w Londynie dokonanéj jest, że zamianowanie lorda Palmerstona pierwszym ministrem, co przed kilką laty byłoby rozszerzyło trwogę w Europie, przyjętem zostało z jawnem zadowoleniem przez Austryę, i z drugiej strony że pierwszym czynem administracyi lorda Palmerstona jest wysłanie lorda John Russell do Wiednia w celu pielęgnowania przyjaznych z tym dworem stosunków.

Skutkiem owéj missyi, skutkiem wyniesienia lorda Palmerstona będzie, że wypadki bardziej stanowczy otrzymają zakrój, czy to chodzić będzie o wojnę czy o pokój.

Obustronne jest postanowienie negocyowania, jak gdyby pokój był możebnym, i uzbrajania się jak gdyby wojna była nieuchronną. Pora się zbliża, w któréj starcie się z nieprzyjacielskiemi siłami, groźna postawa sprzymierzonych i związkowych, i zobowiązania traktatu z d. 2 grudnia zakończą bezczynność, na którą nas skazała zima.

Rezultatem konferencyj wiedeńskich pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi i pełnomocnikiem rosyjskim powinno być oświadczenie rychłe czy pokój jest możebnym, a jeżeli nie, na jaką skalę i w jaki sposób prowadzoną będzie wojna.

Względem tych dwóch punktów może lord John Russell w imieniu rządu swego i z całą władzą stanowić w Wiedniu, a po powrocie swoim ztamtąd, w parlamencie. Nie wątpię że przemawiać tam będzie z patryotyzmem, oraz z roztropnością i znajomością rzeczy i uważamy to za zdarzenie szczęśliwe że w chwili gdy nieodwołalnie usuniętym jest od spraw publicznych wewnątrz kraju, będzie w stanie oddać krajowi zewnątrz niezmierne usługi.

Korespondencya Czasu.

Z pod Brodów 15 lutego. *)

Skutki, które próżniactwo ludu pociąga za sobą, wiadome są z doświadczenia i poznać je można zważając na to, co się w innych krajach działo, jak tylko ludzie niecierpiący pracy przestali być prawami doń przytrzymanemi. Własność ziemi, która pracy bywa uwieńczeniem, bez pracy zatrzymaną być nie może. Posiadanie ziemi musimy pracą opłacać albo własną, albo kupioną. U bogatszych haracz ten zowie się nakładem, u mniéj bogatych robotą fizyczną. Którzy zaś ani nakładu czynić nie są w stanie, ani pracować nie chcą, ci prędko wywłaszczonemi bywają. A nawet na małych gruntach, posiadacz ograniczający się li tylko na uprawie własnego kawałka, nie jest w stanie utrzymania swéj rodziny, wychowania swych dzieci, opłacania podatków, kupowania narzędzi, bydła i nawozu, przetrwania przygód przypadkowych i zapewnienia przyszłości jakiéj takiéj sobie i swoim. Przy tém wiadomo jak człowiek próżnujący w chwilach wolnych, niebawem trądem lenistwa zarażony, próżniakiem staje się nałogowym. Karczma pochłonie wszystko mienie: długi i lichwa do pozbycia zagrody zmuszą, a wnet cała rodzina pójdzie w świat z gołemi rękami. Tymczasem gospodarniejsi i bogatsi chłopi, owych gruntów zostają nabywcami, i jednocześnie z rozmnożeniem się klasy nic nieposiadających, tworzy się klasa średnia rolników majętnych, rządnych i pragnących oświaty. Nad krzewieniem się proletaryatu ubolewać trzeba, ale przeszkodzić temu niemożna; przecież z drugiéj strony wszędzie narody na tém zyskały, że się formowała klasa wieśniaków bogatych i rządnych. Bogactwa zaś włościan pierwszym warunkiem jest obszerna dotacya w gruntach. Jak do tego przyjść, żeby przy niezmniejszającéj się ludności, niektórzy powiększali swe grunta, a nikt pól swych niepozbywał, to jest zagadką nie do rozwiązania. Przeto jeśli mają być włościanie lepsi majętniejszemi, musi wielka liczba innych pójść na proletaryuszów. Temu co wszędzie widziano, my także będziemy musieli podlegać. Zobaczmyż jakie były dalsze następstwa.

Proletaryat jak wiadomo, rozmnaża się daleko prędzéj od innych klas społeczeństwa. Jeżeli dziś rąk brakuje, niezadługo ludność prześcignie znów potrzebę rolniczą, wyrobnicy ze wsi do miast cisnąć się będą po zatrudnienie jak bądź wynagrodzone. Żebractwo stałoby się klęską ogromną. Ale wszędzie natenczas przemysł przychodzi społeczeństwu w pomoc, i wyrobnikom porwanym na pochyłość, która do nędzy prowadzi, drogę zastępuje. Bo przemysł bystro poznać zwykł miejsca w których najtaniéj dostać może dwóch głównych swoich czynników, to jest: pieniędzy i roboty. Skoro téj ostatniéj podostatkiem miasta dostarczą, wnet się do nich przemysł przeniesie, a wyrobnik choć niechętnie, ale głodem przyciśniony zapisać się musi pód karność fabryczną. Wzniosą się rękodzielnie, które coraz więcéj kapitałów do kraju będą przyciągać, pracy większe żądanie spowodują, produktom miejscowym pole odbytu otworzą i tańsze wyroby konsumentom będą ofiarowały.

Takim torem szły rzeczy we wszystkich krajach, których cywilizacyą podziwiamy, tak i u nas rozwijać się muszą: bo wedle praw rozwoju społecznego z jednakich podstaw podobne wnioski wypływają, przeto uznać należy, iż usposobienia ludu obecnego skutkiem być musi: utworzenie się tłumów wyrobników bez własności, skoncentrowanie ziem rustykalnych w mniéj licznéj a lepszéj klasie włościan, rozwinięcie się wielkie przemysłu fabrycznego, i polepszenie targu produktów.

Nie znajdzie się może wielu, którzyby tym wnioskom chcieli przeczyć, ale zaprzeczą niektórzy, żeby to można nazwać postępem. Znamy stare, uczuciowe zarzuty przeciw fabrykom, lamenty nad biedą wyrobników, nad zerwaniem węzłów rodzinnych, nad eksploatacyą dzieci. Ale na to najkrótsza odpowiedź: zaprowadzić owych filantropów raz na ulicę w mroźny dzień, potém do fabrycznéj sali; niechaj sami osądzą gdzie lepszy przytułek? Szaleństwem byłoby społeczeństwo rolnicze chcieć gwałtem na przemysłowe przemienić, już dla tego samego, że wiejskie życie jest zdrowsze i swobodniejsze jak każde inne. Ale o to nie chodzi, tylko o to, czyli dla ludzi nie znajdujących na wsi zatrudnienia, nie jest szczęściem, jeżli się fabryki otwierają? Życie fabryczne ma bezsprzecznie czarną swą stronę — tak jak każden inny stan społeczeństwa, potrzebuje być prawami i karnością regulowany, a stopień szczęśliwości wyrobnika zawsze głównie od jego moralności będzie zawisł. Ale gdy wyrobnika nikt do fabryki nie taszczy, musi on sam być sędzią najlepszym, czy bieda fabryczna lepsza od nędzy ulicznéj, czyli nie? Szanowni korespondenci żądali domów roboczych, to jest fabryk przymusowych, albo nie mających odbytu albo niszczących warsztaty prywatne. Znając historyą domów parafialnych w Anglii wolimy zaprowadzenie fabryk.

Wszelako przewidując, iż co się w innych krajach stało, będzie musiało i u nas mieć miejsce, nie powiadamy żeby to miało ziścić się zaraz, i żeby ten poród przemysłu mógł się odbyć bez żadnego cierpienia. Kilka lat będzie musiało upłynąć i trudne chwile nastaną, bo gdy się dawniéj nic dla przyszłości nie czyniło, więc ta przyszłość stawszy się obecnością mści się na pokoleniu naszem za opuszczenie pokoleń dawniejszych.

Delicta majorum immeritus lues.

Temu poddać się musimy; ale przytem nadzieję w sobie wzmocnić i mężnie czynić, ażebyśmy ten trudny przesmyk przed nami, w dobrym szyku przebyli. Szczególnie zaś jak żona Lota nie patrzmy po za siebie na zapadającą się Sodomę dawnego gospodarstwa. Jakie zmiany w tém wedle przekonania mojego nastąpić winny, to będzie jeźli wolno przedmiotem listu przyszłego.

*) Patrz Nra 30, 33, 35 i 38 *Czasu*. (P. R.)

Wiedeń 17 lutego.

ꝏ Donoszą nam za rzecz pewną, że się konferencye tak długo i niecierpliwie oczekiwane w *końcu* b. m. otworzą. Gabinet angielski dołączył lordowi Westmoreland, dwóch osobnych pełnomocników. Johna Russella i hr. Hammonda, są oni ludźmi w téj kwestyi prawie specyalnymi i zajmują w opinii publicznéj wielkie stanowisko. *Morning Post* organ Palmerstona donosząc o tém poselstwie powiada, że Anglia za konferencyami stawi europejską na wiosnę koalicyę. Usiłowania na téj drodze gabinetu angielskiego są rzeczą niezawodną, lecz czas pokaże o ile otrzymają skutek pomyślny. Jeżeli wojna ogólna wybuchnie, państwa drugiego rzędu prawie wszystkie będą musiały wziąść w niéj udział. Aż do owéj chwili, niektóre przynajmniéj będą się chciały wstrzymać z ostateczném oświadczeniem. Belgia wysunięta najwięcéj naprzód pod względem swego strategicznego położenia, namyśla się. Holandya trochę śmieléj przemawia i wyraźniéj. Dania i Szwecya chcą przewlec układy do wiosny. Interesa własne każdego z tych państw są za pokojem. Kombinacye strategiczne i dalsze polityczne korzyści mogą je tylko popchnąć do wojny. Dla tego ogólny głos z tych stron po sferach przynajmniéj dyplomatycznych rozchodzi się za oczekiwaniem, aż inne państwa pierwszego rzędu ostatniego słowa nie wyrzekną. Konferencye przeto o których mowa, będą miały wielkie znaczenie. Wszystkie dwory to czują i wszystkie chcą, żeby *poká*

lub *wojna* wyszły z gruntownych spokojnych i sumiennych narad. Książę Gorczakow prosił także Cesarza o przysłanie mu towarzysza do pracy i wspólnika w odpowiedzialności. Czy to będzie pan de Titow, czy kto inny, niewiadomo. Ze strony Porty ma przybyć Ali pasza minister spraw zagranicznych, inni mówią, że sam Reszyd pasza. Przystąpienie Prus jest tak pewne, że listy godne wiary z Frankfurtu oznaczają p. Bismarck-Schönhausen w pomoc hr. Arnimowi. Gabinet cesarski, który był osią europejskiéj polityki od lat 40 i który w téj kwestyi tak przeważną grał dotąd rolę, będzie miał dwóch także godnych reprezentantów hr. Buola i jak twierdzą barona de Bruck. Co do Francyi, Cesarz Napoleon już oświadczył, że polega zupełnie na baronie de Bourquenay, lecz być może, że dla etykiety przyśle jeszcze którego z dawniéj już zapowiedzianych dyplomatów. Wiedeń przypomni sobie rok 1815. Lecz inny kierunek i inne plany, jeśli cel ten sam w ówczas, to jest pokój. Że takie są usposobienia, i że w duchu pełnym tego celu, rozpoczną się konferencye, to słyszeć tu można z ust tych samych, które za dni piętnaście w gabinecie wspólnych narad, przemawiać będą.

Baron Bruck jest oczekiwanym tu 25go t. m.

Karnawał się kończy swietnie. Jutro wielki bal u Margr. Pallavicini. W poniedziałek u księcia Adolfa Szwarcenberga. We wtorek u księcia Alojzego Lichtensteina.

Berlin 16 lutego.

† Śniegi zasypały drogi żelazne i zatrzymały dzienniki i korespondencye. Telegrafy tylko jeszcze są w ruchu. Poczty nie nadeszły ani z Londynu, ani z Paryżu, ani z Wiednia. *Czasu* nie mamy od trzech dni. Tu pada śnieg bez przerwy od 48 godzin. Ulice zasute, że trudno przebrnąć. Nie ma się więc ochoty wyjść z mieszkania, aby się dowiedzieć, czy nie ma jakich ważnych wiadomości. Lecz i drudzy w czasie takim siedzą w domu, więc równie nic nie wiedzą. Dzienniki młócą od kilku dni próżną słomę, lub z wymłóconéj krają sieczkę. Niepewność i niesmak w umysłach ogólny. Wszędzie jakieś oczekiwanie. Czy nie znajdzie się gdzie jaki nowy Tatar? Porę miałby najpiękniejszą, a wierzących dwa razy tyle, co poprzednik. Co tu pisać? Rozumowania nudzą i piszącego i czytającego. Każdy ma już gotową opinią o każdym szczególe sprawy wschodniéj, o interesach, o celach, o otwartych, a nawet i tajemnych widokach i dążnościach każdego z mocarstw europejskich. Mimo to nie można o czém innéni pisać jak o polityce. Inne przedmioty nie zajmują. Cały świat wykierował się na dyplomatę. Polityka i politykowanie jest modą. Uchodziłby za nieuka lub oryginała, ktoby jéj nie hołdował. Każdy stan i wiek stosuje się do niéj. Człowiek świecki i duchowny, mieszkaniec wsi i miasta, urzędnik i rzemieślnik, bogaty i ubogi, wielki i mały — każdy politykuje, każdy „własne wzroku skazy omyłką na zewnętrzne przenosi obrazy." Jak przed kilkunastu laty każdy szewc w Niemczech był filozofem, a późniéj każdy zbankrutowany kandydat teologii lub duchowny reformatorem lub twórcą nowéj religii; jak następnie każdy wyrobnik we Francyi był naprawicielem zupełnego porządku spółeczeńskiego, a odrodzicielem zgrzybiałéj ludzkości europejskiéj, tak dziś każdy czytelnik gazet jest urodzonym politykiem, jest skończonym mężem stanu, stanowiącym z góry o losach państw i narodów. Jak Cuvier z jednéj kości cały skład organizm i jestestwo zwierza przedpotopowego, tak dzisiejszy brukowy polityk z jednéj depeszy telegraficznéj skreśli cały stan wypadków bieżących, oceni cały ogrom stosunków międzynarodowych, i wskaże cały układ przyszłego moralnego i materyalnego porządku Europy. A historya bieży starym, krwawym torem. „A słońce Prawdy wschodu nie zna i zachodu, równie chętne każdego plemionom narodu; i dzień lubiące każdéj rozszerzać ojczyznie, wszystkie ziemi i ludy poczyta za bliźnie." No i cóż z tego? „Stąd kto się w przenajświętszych licach jéj zacieka, musi sobie zostawić czystą treść człowieka; zedrzeć wszystko, co obcéj winien jest przysłudze, własności okoliczne i posagi cudze." A to filozof, heglista, Moskal, A dla nas słońce prawdy tylko na zachodzie! Historya przyszłości tylko na zachodzie! I basta! Takiemi i tym podobnemi wykrzyknikami bębnić ci będą w uszy, jeżeli się wdasz w dysputę z brukowymi politykami, a *Monitora* nie będziesz uważał za uprzywilejowany organ, który sam jeden głosi słowa prawdy, cywilizacyi i moralnego porządku dla przyszłéj Europy. *Quos ego.*

Piszmy więc daléj. Modą teraz jest także lekceważyć wielkie instytucye angielskie, ponieważ organizacya wojskowa Anglii nie pokazała się w praktyce tak doskonałą jak francuzka. To coby poczytać należało Anglii za zaletę, że nie jest jak państwa kontynentalne, nawet i w czasach pokoju, obozem broni, to uważane jest obecnie za wielką wadę jéj politycznego i spółecznego porządku. Czemuż ciż sami wielbiciele centralnego i militarnego systemu rządów nie chwalą z tego względu Rosyi? Wszakże w tym punkcie Rosya i Francya podobne są sobie jak dwie krople wody. Lecz w którymże to kraju, w którém państwie europejskiem byłoby dziś możebném, wytykać i roztrząsać z taką jawnością i surowością wszelkie istniejące wady i popełnione błędy, rozjątrzać i powoływać cały naród do rady, do pomocy, do czynu, bez najmniejszéj obawy o naruszenie publicznego porządku i pokoju, bez potrzeby uciekania się do środków wyjątkowych? Oto skutek wielkich instytucyj politycznych Anglii, która też w nich i w charakterze dumnego z nich ludu znajdzie i potrzebną siłę i środki do wyjścia z krytycznego położenia obecnéj chwili. Napomnienia *Monitora* dane prasie zagranicznéj muszą pozostać bez skutku w Anglii. Próżna też jest obawa, którą ma wielu, aby system rządu dzisiejszéj Francyi wywrzeć mógł wpływ jaki na zmianę wiekowego gmachu instytucyj angielskich. Wpływ odwrotny można uważać za podobniejszy do prawdy. Wojna, to stan wyjątkowy, pokój, to stan normalny. W pokoju poznaje się i wychodzi na jaw prawdziwa wielkość i godność narodów.

Cel misyi jenerała Wedella ciągle zajmuje dzienniki zagraniczne. Ponieważ *Korespondencya Pruska* zaprzeczyła urzędownie wiadomości o zawarciu osobnego traktatu z państwami zachodniemi, dzienniki tutejsze o téj kwestyi milczą. Dla Prus główną jest rzeczą, dowiedzieć się o rzeczywistych warunkach mającego być zawartym z Rosyą pokoju, zanim się do czegoś pewnego zobowiążą. Ta okoliczność wstrzymuje, jak się zdaje, najwięcéj zawarcie traktatu, zwłaszcza, że sprzymierzeńcy sami nie wiedzą, jak daleko iść mają. Z Paryża zamawiają już Francuzom kwatery w Krakowie, a z Londynu wysyłają do Wiednia na konferencye lorda Russella. Sebastopol swoją drogą.

Umarł tu wczoraj p. Ladenberg, były minister oświecenia przed p. Raumerem, mąż wysoko poważany przez całą inteligencyą krajową.

Paryż 14 lutego.

Pozwólcie mi wytknąć jednę zbyt wielką pomyłkę drukarską. W jednym z ostatnich moich listów czytam: „Anglicy domagają się zneutralizowania ministerstwa marynarki". Proszę czytać: „Anglicy domagają się zcentralizowania ministerstwa wojny nakształt ministerstwa marynarki".

Od kilku dni chodzi po Paryżu pogłoska, że Cesarz zniecierpliwiony nieczynnością pod Sebastopolem, myśli własną osobą udać się do Krymu. Paryż znając dzielność charakteru Cesarza, uwierzył pogłosce, ale pogłoska pozostaje zawsze mylną, bo jest trudną do wykonania i byłaby może bezskuteczną. Zimę trzeba koniecznie przeczekać. W Paryżu mamy zimę polską, mróz 6-stopniowy i zawieje śniegowe; co się to musi dziać w Krymie? Zima r. 1812 Rosyą ratuje. Wiadomości o formacyi piemontskiego korpusu expedycyjnego są zawsze dobre. Ambarkacya jego w końcu miesiąca nastąpi. Legia szwajcarsko-francuzka formuje się licznie i prędko. Ochotników przyjmują biura rekruckie w Gex i Besançon. Anglicy formują legiony zagraniczne ze Szwajcarów, Turków, a podobno nawet z Rumunów i Słowianów. Jednym z legionów będzie dowodził pułkownik Chesmy. Nowy minister wojny myśli powiększyć armią angielską o 115,000 ludzi. Anglicy pokazali się słabo w téj wojnie, ale, jak to dobrze powiedział minister Cavour, tak się zawsze pokazywali na początku każdéj wojny. Dziś czynią oni wszystkie starania aby złe odrobić i zapewne złe dzielnie odrobią. Anglia jest narodem cywilnym, dla którego zahartowania potrzeba długiéj wojny. Dzisiejszy *Siècle* w artykule pod tytułem: Strategia moralna, zachęca zachód do użycia przeciw Rosyi propagandy i odezwania się do ludu rosyjskiego w imie wolności. Przypomina to O'Connela, który doradzał *agitacyę* w Rosyi. Doświadczenie dowiodło jednak, że propaganda jest próżną bronią przeciw Rosyi, że na nią, jakem to już powiedział, potrzeba żelaza *bisogna il ferro.* Trzeba ją naprzód pobić, a w tenczas dopiéro będzie można do ludu rosyjskiego przemówić. *Siècle* pokazuje, że bawi się ciągle złudzeniem.

Indépendance doniosła, że Cesarz pojechał do obozu bulońskiego. Nie pojechał on do niego, ale zapewne pojedzie skoro mrozy ustaną. Głoszą, że Cesarz będąc w obozie, będzie miał do wojska mowę, w któréj wytknie cel wojny. Mowa ta stanie zapewne za odpowiedź na nowy manifest Cesarza Mikołaja i powołanie do broni całéj Rosyi. Opór Sebastopola nie zmniejsza lecz powiększa energią i dumę zachodu. Jedno z mocarstw sprzymierzonych ma pokazywać inne usposobienie; takie usposobienie pojmuje się, ale rzeczy poszły już za daleko aby można się cofnąć z honorem. O negocyacyach posłańców pruskich niema w tych dniach nic nowego. Negocyacye nie mają dawać Francyi i Anglii prawie żadnéj nadziei. Prusy chcą pozostać neutralnemi, wciągnąć do neutralności Szwecyą i Holandyą i podobno chcą związać swą neutralność z neutralnością Stanów Zjednoczonych. Projekt jest śmiały. Wysłanie lorda Russell do Wiednia, nie zdaje mi się podobném do prawdy, pomimo że osobistości parlamentarskie mogą wyradzać najdziwniejsze kombinacye.

Cesarz uczcił podwójnie pamięć zmarłego Księcia Genueńskiego: nie udał się do Opery Włoskiéj do któréj udać się zamyślał i odwołał bal tuileryjski. Dzienniki rządowe francuzkie piszą artykuły najprzyjaźniejsze dla Piemontu, dla panującego Króla i dla Księcia Genueńskiego. Onegdajszy artykuł *la Patrie*, chcąc podnieść zasługi Ks. Genueńskiego, szarpnął mocno reputacyą jenerała który pod Novarrą dowodził. Wiecie że w parlamencie turyńskim minister Cavour oświadczył, iż rząd francuzki nie proponował nigdy odłączenia Sabaudyi od Piemontu.

Śnieg po kolana wstrzymał znowu wieczory i bale. Sanki się znowu pokazały. Powozy cyrkulują z trudnością. Konie nie kute ostro, padają. Z przyczyny utrudzenia albo przerwania komunikacyi, wiadomości są szczupłe. Giełda alarmuje się i jest przekonana, że w razie wojny akcye drogi żelaznéj północnéj i strasburgskiéj znacznie spadną. Rząd miał już dać tym drogom, jak dał drodze lyońskiéj fundusze na powiększenie środków transportowych.

Wiedeń 17 lutego. Dzisiejsza *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza co następuje:

J. C. K. Apost. Mość raczył wystosować następujące własnoręczne pismo do ministra spraw wewnętrznych:

Kochany baronie Bach! Doszło do mojej wiadomości, że z powodu mającego nastąpić pełnego radości i nadziei dla Mnie i dla Moich ludów zdarzenia, zamierzono publiczne oświetlenia i inne uroczystości.

Przekonany jestem i przy téj również sposobności o szczerem współczuciu Moich wiernych poddanych. W obecnéj wszakże drożyźnie, życzeniem jest Mojem i tym razem, aby zamiast kosztownych obchodów przeznaczono raczéj miłosierne datki ubogim i potrzebującym, albowiem w czynach miłosierdzia upatrywać będę najpiękniejszy wyraz miłości i lojalnych uczuć wiernych Moich poddanych.

To Moje życzenie ogłosisz publicznie.

Wiedeń d. 15 lutego 1855 r.

Franciszek Józef, w. r.

— N. Pan odpuścił resztę kary więzienia politycznemu przestępcy Maciejowi Eischer.

— Niektóre dzienniki wieczorne — są słowa *Korespondencyi Austryackiej* doniosły wczoraj, że sprzedaż certyfikatów towarzystwa kolei żelaznych rządowych zakazaną została na giełdzie. Doniesienie to jest mylnem. Prawo o giełdzie wiedeńskiej obowiązujące od Nowego Roku, wydane w moc patentu cesarskiego z d. 11 lipca 1854 r. przepisuje w § 9, że: „czynności giełdowe składają się z kupna i przedaży takich effektów, które w skutku szczególnych rozporządzeń administracyi skarbowej, mogą być notowane w urzędowym wykazie kursów." Gdy po dzień wczorajszy (16) podobne rozporządzenie nie było żądanem a zatem i wydanem co do pomienionych certyfikatów, nie mogły one przeto stanowić przedmiotu czynności giełdowych. Na podanie wszakże dziś uczynione do administracyi skarbowéj zarządzono natychmiast urzędowne notowanie certyfikatów upłaconych przynajmniej 30%, jak niemniej notowanie akcyj c. k. uprzywilejowanego towarzystwa austryackiego kolei żelaznych rządowych.

Wiedeń 16go lutego. *Gaz. powsz. Augsburgska* podaje z Wiednia: Słychać, że traktat państw zachodnich z Piemontem dał temi dniami księciu Gorczakowowi sposobność zapytania się naszego gabinetu. Poseł rosyjski zażądał bowiem, aby mu oznajmiono, czy na zasadzie tego traktatu zamierzoném jest, dozwolić pełnomocnikowi Sardyńskiemu przystępu do mających się wkrótce rozpocząć konferencyj pokojowych między Rosyą a sprzymierzeńcami grudniowego traktatu. Według wyjaśnień, które wśród tego doszły do wiadomości publicznéj pod względem powstania tego traktatu (Sardyńskiego) i postanowień, zdaje się, iż wolno przewidywać, ze ani państwa zachodnie ani Anstrya nic podobnego nie miały na myśli, i że hr. Buol w tym duchu udzieli odpowiedzi.

— Wys. c. k. naczelna komenda armii zdecydowała, że ponieważ przy obliczaniu dyet dla urzędników w służbie podróże odbywających, brany bywa za wymiar nie fundusz, który koszta ponosi, ale stopień urzędnika, któremu wynagrodzenie przypada i charakter służby jego, przeto urzędnicy cywilni umieszczeni przy armii ruchoméj, mają być wynagradzani nie wedle przepisów dla osób wojskowych wydanych, lecz wedle normaliów urzędniczych. Urzędnicy rzeczeni pozostają więc przy zwykłéj swojéj płacy jaką w czasie pokoju pobierali, ale począwszy od dnia przydzielenia swego do armii, a jeżeli w miejscu swego urzędowania słubę przy armii pełnić mają, to od dnia objęcia téj czynności, pobierać mają odpowiednie urzędowi swemu dyety. Jeżeli wyruszają w pole, ma im być wypłacona miesięczna pensya pokojowa z dodatkiem wojennym dla należytego polowego uekwipowania się, to jest jednomiesięczna dyeta jako dodatkowa płaca. Jeżeli wojna trwa dłużéj nad rok jeden, wtedy urzędnicy ci dostać winni dodatek do uekwipowania się jak wszyscy wojskowi. Urzędnicy ci mają prawo pobierać naturalia w polu, ale za zapłatą.

Taż komenda naczelna wydała przepis o sprzedaży prochu dla oficerów. Oficerowie mogą kupować proch i amunicyę, jeżeli kupują je osobiście i w mundurze, a to czy są w służbie czynnéj czy dymisyonowani i wtedy mają wpisać własnoręcznie nazwisko swoje w książce sprzedaży. Jeżeli proch kupuje służący oficerski, winien przynieść piśmienną assygnacyą przez oficera podpisaną i przez komendę stacyi wizowaną.

— Po uniwersytetach austryackich ma być utworzony nowy wydział nauk przyrodzonych, w którym zebrane będą wszystkie przedmioty umiejętności przyrodzonéj, które rozrzucone są w wydziale filozoficznym i lekarskim. Słuchacze wydziału lekarskiego mają być obowiązani do słuchania przedmiotów w tym nowym wydziale wykładać się mających i zdawania z onych egzaminu. Prawo dotyczące jest już podobno w projekcie gotowe i niedawno Radzie Państwa przedłożone zostało.

Niemcy.

Czytamy w *Gazecie Krzyżowéj*: „Rząd francuski miał się wyrazić w tym duchu, że gotów jest uznać neutralność Prus, o któréj jak wiadomo dzienniki zachodnie mówiły, że przyjętą być nie może, jeżeli Prusy dadzą rękojmię, że się przeciwko państwom zachodnim nie obrócą. Zapewniają nas równocześnie z Paryża, że rząd tamtejszy jak bądź kolwiek pragnie unikać zerwania z Prusami. Do tych szczegółów dodajemy, że w ogóle nikomu w Prusiech nie przyszło na myśl rozpoczynać z państwami zachodniemi wojnę z powodu kwestyi wschodniéj, myśmy sami (*Gaz. Krzyżowa*) dość często wyłuszczali pobudki mogące przemawiać przeciwko takowym zamiarom. Sądzimy również, że sama Rosya nigdy nie myślała prosić Prus o podobnego rodzaju *czynną* pomoc dla jéj sprawy. Ale z drugiéj strony musimy zwrócić uwagę ponownie na to, że dotychczas Rosya jest jedyną z mocarstw wojujących, która objawiła chęć pokoju, a nikt nie ma prawa podawać w wątpliwość zapewnień pokojowych Cesarza Mikołaja, za któremiby Prusy bez ogródki ręczyć mogły."

— *N. Münch. Ztg.* pisze, że jenerał francuski i senator Schramm otrzymał wielką wstęgę bawarskiego orderu zasługi św. Michała.

— *Karlsr. Ztg.* mówi, że ministerium badeńskie żądać będzie kredytu na przygotowania wojenne nie spełna $1\frac{1}{2}$ mil. zł. W Hessyi elektorskiéj spieszą się z przygotowaniami i na 15go lutego zwołano urlopników. W W. Ks. Heskiem zwołano rekrutów na 16go i nakazano ćwiczenia ich.

Na posiedzeniu związkowém w Frankfurcie w dn. 15 bm. zajmowano się głównie sprawami wojskowemi i uchwalono zawezwać państwa związkowe o udzielenie wiadomości o stanie podwyżki kontyngensów.

Rossya.

Odezwa Czernichowskiego gubernialnego marszałka szlachty, do p. ministra spraw wewnętrznych z d. 29go grudnia 1854 r.

Przez najwyższy manifest z 14go grudnia, Najjaśniejszy Cesarz raczył wezwać swych poddanych, jak ojciec synów, aby w obecnéj godzinie pokuszenia stwierdzili ten rodzinny święty związek pomiędzy Cesarzem i jego narodem, jakie tak zwycięzko objawiło się już w podobnéj godzinie pokuszenia w słowach błogosławionego Aleksandra.

Wiekowe to przykazanie święcie się przechowuje w sercu całéj ruskiéj szlachty, a Czernichowska nie odróżni się od innych na polu, jakie się jéj przedstawia dla jego wykonania, i jako jéj przedstawiciel, poczytuję się więcéj jak za szczęśliwego, że Opatrzność zaszczyciła mnie wyrażeniem wysokich uczuć tego stanu szlachetnego.

Z wysokiem uszanowaniem proszę Jaśnie Wielmożnego Pana przedstawić do najmiłościwszego uznania Najjaśniejszego Pana, że szlachta Czernichowska, jak mi to wiadomo, i z jéj zwykłych uczuć, i głębokiego przejęcia się, z jakiem w téj chwili czyta się śród niéj manifest, gotowa na wszelkie poświęcenia z życia, krwi i majątku, jakie ojciec Monarcha uzna za potrzebne wymagać od niéj dla wypełnienia dzieła wielkiego i świętego.

Podpisał: Gubernialny marszałek szlachty *Borozdin.*

— Radzca stanu baron Juliusz Sass, urzędnik do szczególnych poruczeń przy JO księciu namiestniku Królestwa, posunięty został do rangi rzeczywistego radzcy stanu, i mianowany członkiem departamentów Warszawskich senatu rządzącego.

— Przez rozkaz cesarski z dnia 15 stycznia dowodzący pułkiem Izmaiłowskim lejb-gwardyi, jenerał-major książę Urusów 2gi, mianowany został dowodzącym 8mą dywizyą piechoty, z pozostawieniem w orszaku Jego Cesarskiéj Mości w miejsce jenerał-majora Popowa 1go, który zaliczony zostaje do wojsk zapasowych.

— Najpoddańsze doniesienia gubernialnych marszałków szlachty:

1) *Gubernii Smoleńskiéj.*

Najmiłościwszy Monarcho!

Z uczuciem czci najgłębszéj szlachta gubernii Smoleńskiéj, wysłuchała najwyższy Waszéj Cesarskiéj Mości manifest, z dnia 14 grudnia 1854 r.

Pospiesza ona złożyć u najświętszych stóp Waszych Monarcho, nieograniczoną wierną poddańczą wdzięczność za wysoką ufność w spółczuciu waszych wierno-poddanych dla swego Cesarza i donieść, że dla Waszéj sławy Najdostojniejszy Monarcho, oraz dla honoru ojczyzny, szlachta gubernii Smoleńskiéj gotowa na wszelkie usiłowania i ofiary dla skruszenia wrogów wielkiego i świętego dzieła, i wypełni ściśle swą obietnicę, daną w uroczystych i nadzwyczajnych zebraniach gubernialnych szlachty, dnia 18 i 19 stycznia oraz 19 lutego roku zeszłego w obec krzyża i ewangelii i przed cudownym obrazem Smoleńskiéj Matki Boskiéj, na co tylko oczekuje rozkazu Waszéj Cesarskiéj Mości.

Najjaśniejszy Panie! rozkaż — a my okażemy się godnymi synami dzielnych obrońców z 1812 r.

Z najgłębszą czcią mam szczęście nazwać się Waszéj Cesarskiéj Mości.

Najmiłościwszy Monarcho,

Podpisał: najwierniejszy poddany książę M. Drucki-Sokoliński, Smoleński gubernialny marszałek szlachty.

2) *Gubernii Charkowskiéj.*

Najjaśniejszy Panie!

Pozwól sercom ruskim odpowiedzieć na święte dla nich słowa Waszéj Cesarskiéj Mości, wyrzeczone w Najwyższym Manifeście z dnia 14go grudnia r. z.

Pozwól Najdostojniejszy Monarcho, złożyć u stóp twoich w imieniu wszystkiéj szlachty gubernii Charkowskiéj, jednomyślne wiernopoddańcze ich uczucia.

Tak, Wielki Cesarzu, Ojcze nasz! szlachta Charkowska jak i cała Rosya, przejęta jedną myślą, jednem gorącém dążeniem do wypełnienia święcie wszystkich wskazań Waszéj Cesarskiéj Mości, Monarchy naszego, którym się Bóg opiekuje, i którym kieruje prawica Najwyższego, przejętą jest ona jedném uczuciem — uczuciem nigdy niezmienionéj miłości i niczém nieżachwianego poświęcenia się dla tronu Waszéj Cesarskiéj Mości i ojczyzny! Wola i pierś ruska, walcząca za honor Cesarza-Ojca i dla obrony naszéj wspólnéj matki Rossyi, twarda jak żelazo! Na pierwsze wezwanie Waszéj Cesarskiéj Mości, stanie jak mur zastęp starych i młodych i odeprze piersią wrogów prawdy i zawistnych pomyślności naszéj ojczyzny, przypomniawszy im bohaterów-ojców naszych i bagnet ruski 1812 roku. Wszyscy Charkowianie, jak już mieli szczęście w miesiącu wrześniu wyrazić Waszéj Cesarskiéj Mości, gotowi są ofiarować życie do ostatniéj kropli krwi i wszystkie swe majątki składają z uszczęśliwieniem u podnóżka tronu Waszéj Cesarskiéj Mości.

Najmiłościwszy Monarcho! rozrządzaj nami, rozkaż nam iść bezwyjątkowo, a w ówczas z mieczem w ręku, z modlitwą w sercach, wykrzykniemy radośnie: z nami Bóg! za Cesarza i Ojczyznę, niechaj się nie powstydzim na wieki!

Waszéj Cesarskiéj Mości,
Podpisał: wierny poddany Aleksander Bachmetew, marszałek szlachty gubernii Charkowskiéj.
Dnia 7go stycznia 1855 roku.

— *Korespondencya Pruska* zamieszcza następne szczegóły umowy zawartéj między Rosyą a Prusami w imieniu Związku telegraficznego austryacko-niemieckiego, co się tyczy korespondencyi telegraficznéj między obu krajami: Linie telegraficzne w obu państwach mają być w takiem zetknięciu na granicy, aby depesze bez przerwy iść mogły z jednego kraju do drugiego. W tym celu obustronnie jedne i też same narządy użyte będą. Użytkowanie z linii telegraficznych obu rządów kontraktujących każdemu jest dozwolone bez wyjątku. Każdy rząd zastrzega sobie prawo wstrzymania ruchu depesz na czas nieokreślony czy to dla całéj korespondencyi czy dla pewnego rodzaju depesz, na wszystkich liniach, albo na jednéj z nich. Zaraz po powzięciu takiéj decyzyi, rząd sąsiedni zawiadomionym będzie. Depesze dzielić się będą w następnéj kolei: 1) depesze rządowe tj. depesze przesyłane przez panującego, przez ministrów i władze rządowe rządów kontraktujących i krajów należących do niemiecko-austryackiego Związku telegraficznego, tudzież przez rządy państw którym Związek telegr.-austryacko-niemiecki na mocy umowy takież samo zapewnił pierwszeństwo; 2) depesze służbowe i urzędowe tj. tyczące się wyłącznie służby telegraficznéj międzynarodowéj; 3) depesze prywatne. Aby korespondencyi telegraficznéj największy zapewnić pośpiech, stacye centralne i łączne obowiązane być mają dzień i noc do przyjmowania depesz, reszta zaś stacyj telegraficznych ma być codziennie nie wyjmując niedziel i świąt w czasie tylko godzin służbowych otwarta do przyjmowania depesz. Depesze rządowe mogą być przesyłane w każdym języku wedle chęci przesyłającego, byle znaki głosek dały się łacińskiemi lub niemieckiemi głoskami w narządzie odbić. Dozwala się również użycia pisma cyfrowego. Depesze służbowe i prywatne nie mogą być przesyłane cyframi, lecz podług woli przesyłającego redagowane być mają w niemieckim lub francuzkim języku. Wyłączone są prywatne depesze, których treść prawom jest przeciwna, lub uznaną będzie za niewłaściwą przez wzgląd na dobro publiczne i obyczajność. Traktat którzy 15go listopada 1854 r. wszedł w życie, obowiązywać ma na czas nieoznaczony, dopóki wyraźnie nie zostanie wypowiedzianym przez jedną ze stron kontraktujących. W razie takiego wypowiedzenia, traktat po upływie roku jednego od czasu wypowiedzenia, przestaje obowiązywać.

Królestwo Polskie.

Dziennik ministerstwa handlu *Austria* pisze: Już przed kilku tygodniami donosiły dzienniki pruskie, że ze strony rządu rosyjskiego zamierzono połączyć koléj warszawsko-krakowską bezpośrednio z kolejami pruskiemi, aby w przejeździe na kolei między Polską a Prusami ominąć posiadłości austryackie. Z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, że władze Królestwa Polskiego otrzymały polecenie z Petersburga, że JCMść nakazał budować koléj z Częstochowy do Opola i w ciągu jednego roku takowa musi być ukończoną. Komitet kolei żelaznéj urzędujący w Warszawie otrzymał już zlecenie wytknięcia natychmiast linii i zawarcia układów o przedsiębiorstwo robót.

Kraje Czarnomorskie.

Admiralicya odebrała następującą depeszę od p. Edmunda Lyons:

Agamemnon 27 stycznia.

Panie!

Mam zaszczyt zawiadomić pana że od ostatniego listu mojego z 23go t. m. czas był bardzo pogodny. W zdrowiu armii zaszła szczęśliwa zmiana. Wielkie uczyniono postępy co do pomieszczenia wojska w barakach i podziału odzieży z Anglii przysłanéj w tak znacznéj obfitości, że ludzie znajdują się po większéj części w położeniu dostatniem.

Zdrowie floty i brygady morskiej jest w pożądanym stanie. Żołnierze zaopatrzeni są w mięso świeże, jarzyny i pomarańcze sprowadzone z Malty przez kontradmirała Stewart.

Ogień bateryj sprzymierzonych wzmógł się w ostatnich tygodniach, a ogień nieprzyjacielski osłabł. Nowe działa zatoczono na baterye w ostatnich czterech dniach.

D. 24 t. m. przepędziłem dzień w Bałakławie dla pokierowania służbą i przypatrzenia się portowi i służbie transportowéj. Widziałem się z lordem Raglan, z którym porozumieliśmy się w pewnych względach co jak się spodziewam dobry będzie miało skutek.

Przyjmij itd. *S. E. Lyons*
Kontradmirał i naczelnie dowodzący sekretarz admiralicyi.

— Minister marynarki francuskiéj odebrał od wiceadmirała Bruat następującą telegraficzną depeszę:

Montebello 2 lutego Kamiesz.

Orenoque przybył wczoraj z 950 żołnierzami i ładugą żywności.

Phlegeton dnia wczorajszego zawinął do portu, dostawił on 400 żołnierzy z piechoty i marynarki. Statek *Fortune* nadpłynął téj nocy z nowemi zasobami dla eskadry i obozowemi przyborami dla armii.

Panama i *Cacique* odchodzą dziś do Gallipoli, wiozą one ciągnąc za sobą 4 statki handlowe, dwie na nich znajdujące się baterye artyleryi.

Dupérre i *Phlegeton* odpłyną pojutrze 4go lutego do Francyi.

Od wczoraj Rosyanie rozpoczęli wycieczki swoje nocne; zostali oni dzielnie odparci. Straciliśmy kilku ludzi. Dwaj Wielcy książęta przybyli do Sebastopola.

Donoszą mi że w okolicy Eupatoryi, drogi stężały od mrozu i od dni kilku są doskonałe. Rosyanie otrzymali znaczne posiłki.

— *Milit. Ztg* pisze: Książę Menszykow przyjmował w dniu 4 b. m. w Simferopolu Wielkiego księcia Michała, który wyzdrowiawszy przybył tam z Chersonu przez Perekop w dniu poprzedzającym. Obaj Wielcy książęta bawią obecnie w głównéj kwaterze nad Belbekiem; nagromadzone tam wojsko i pomieszczone w jamach podziemnych wynosi około 30,000. Książę Menszykow umocował już w jesieni r. z. okopami przestrzeń między Belbekiem i Kaczą i w tém korzystnem położeniu zasłania związek Sebastopolu z Simforopolem. Jenerał Osten-Sacken ma polecenie utrzymywać wolną komunikacyę z Perekopem i z południowo-zachodniemi brzegami Krymu, a jenerał Liprandi zawsze jeszcze zagraża zaczepką na Bałakławę. W téj chwili jednak Rosyanie trzymają się odpornie, gdyż co się tyczy wycieczek oddziałów rosyjskich przedsiębranych głównie przez ochotników, na najświeższe roboty oblężnicze, celem takowych jest nadewszystko rozpoznanie stanowisk wojsk nieprzyjacielskich, aby się przekonać, z którego punktu im samym grozi niebezpieczeństwo. Reduty sprzymierzonych w trzeciéj paralleli są tak po mistrzowsku ustawione, że dzieła zewnętrzne Sebastopola już teraz, gdzie nawet nie odsłonięto jeszcze wszystkich bateryj, więcéj ucierpiały, aniżeli dawniéj od ognia działowego utrzymywanego z drugiéj linii blisko przez 5 tygodni. Nie masz wątpliwości, że jenerał Canrobert zupełnie panuje nad częścią południowéj strony twierdzy i mógłby tu osiągnąć korzyści. Gdy wszakże sprzymierzeni myślą rozpocząć działania równocześnie i na innych punktach, przeto względy wojskowe nakazują nie przedsiębrać nic przeciw twierdzy jednostronnie. Już, cośmy przed 3ma tygodniami donosili, jenerał Canrobert obsadził swoimi przekopy i fortyfikacye angielskie na skrajnem prawem skrzydle, a wojska francuzkie stanowią dziś właściwą armię oblężniczą pod Sebastopolem. Resztę armii angielskiéj organizuje w Bałakławie lord Raglan i nowo przybyli trzéj jenerałowie brygady, a zadaniem tego wojska jest bronić wyższéj doliny Czernai tudzież Bałakławy przed napadem rosyjskim.

Czoło armii tureckiéj odbywa tymczasowo rekonesanse z Eupatoryi pod Sak, gdzie jen. Korff stoi w 3500 ludzi. Omer pasza będzie mógł przebyć swobodnie dolinę Almy, bo jak z pewnością utrzymują, nie masz tam Rosyan. Nowy plan działań sprzymierzonych jest tajemnicą tak dobrze dla Rosyan, którzy bynajmniéj nie lekceważą dzielności przeciwnika, jak i dla ogółu ciekawych dla których obecny obraz działań wojennych staje się coraz bardziéj zajmującym. Obie armie nie uległszy przebyły już najcięższe próby. Słońce marcowe nie będzie już przyświecać okropnym klęskom obozowego cierpienia. Nie trudno przewidzieć, że stanowisko sprzymierzonych w marcu nie będzie nic zostawiało do życzenia.

— Jeżeli żartem była owa rada, aby zdobycie Sebastopola powierzyć jakiemu prywatnemu przedsiębiorcy, to nie na żarty dom pewien handlowy angielski ofiaruje, jak donosi *Times*, wziąść na siebie obowiązek żywienia armii angielskiéj w Krymie. Dziennik ten rzeczywiście pisze, iż pewien przedsiębiorca proponuje, że pod najsurowszemi karami obowiąże się zaopatrywać armię czy to w Krymie czy na każdém innem miejscu w odległości 200 mil angielskich od brzegów, w potrzebną żywność i dostarczyć chce dla każdego batalionu z osobna 3 razy dziennie jadło. Śniadanie ma się składać według woli z kawy, herbaty lub czokolady i chleba białego. Obiad z mięsa, ziemniaków i chleba, do tego piwo i zwykła czarka rumu. Dwa razy w tydzień świeże mięso, a prócz ziemniaków warzywa. Wieczerza również posilna. Przedsiębiorca zrzeka się wszelkiego wsparcia i pomocy ze strony rządu, tylko żeby się do dystrybucyi i dostawy żywności nie mięszano z urzędu; nie chce ani okrętów, ani wozów, ani zaprzęgów, ani służby skarbowéj, bo sam wszystko zarządzi. Żąda on za to od osoby dziennie 3 szyllingi (6 złp.) i przyznaje się, że zarobi na tem 9 pensów ($1\frac{1}{2}$ złp.) Za 3 pense (15 gr.) dziennie obowiązuje się dostarczyć namiotów. Według tego obliczenia utrzymanie 30,000 ludzi rocznie w polu kosztowałoby 1,825,000 f. szt. Skarb zaś oszczędziłby wszystkie wydatki na statki przewozowe, intendenturę, pociągi, bydło juczne itd. i rząd byłby spokojny o zaopatrzenie żołnierza. *Times* poleca przyjęcie téj propozycyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Said pasza postanowił zbudować miasto przy zaporze nilowéj (barrage du Nil).

— Oprócz licznych rycin przedstawiających Sebastopol, a jak się zdaje niedokładnych, wyszło i petersburgskie wydanie. W trzecim zeszycie rosyjskiego zbioru artystycznego wydawnictwa Timma, znajduje się zdjęty z natury w d. 27 października 1854 widok Sebastopola przez K. J. Ajwazowskiego, a udzielony wydawcy przez W. Księcia Mikołaja.

— Znany żart rozsyłania fałszywych biletów zapraszających na bal powtórzył się i w tym karnawale w Paryżu. Przed hotel pewnego margrabiego na Faubourg St. Germain w Paryżu, przeszło 300 osób przybyło powozami i musiało wracać z niczém, bo państwa nie było w domu jak mówił szwajcar w bramie, a o balu nikt nie wie. Dokuczliwszy żart zrobiono temi dniami w Berlinie sprowadziwszy o jednéj godzinie kilkadziesiąt doróżek na pogrzeb przed dom, w którym nikt nie umarł.

— W jednéj książce chińskiéj przetłumaczonéj na język francuzki, jest między innemi mowa o wyrobie porcelany. Tłómacz dowodzi, że wyrób ten nie jest tak starożytny w Chinach jak dotychczas mniemano; wprawdzie naczynia gliniane znane już były Chińczykom na 2698 lat przed erą chrześciańską (jakaż chronologiczna ścisłość!), ale pierwsza fabryka porcelany zjawiła się w państwie niebieskiém za dynastyi Hanów, tj. między rokiem 185 przed, a 87 po narodzeniu Chrystusa. Do Europy przywieźli pierwsze wyroby porcelanowe Portugalczycy w r. 1516, a pierwsze naśladowania robione były w końcu 16go wieku we Florencyi za Franciszka Igo.

— Profesor jeden matematyki w Bernie w Szwajcaryi tak wykładał uczniom teoryę siły odśrodkowéj: Siła odśrodkowa to ją jeden pan w Anglii wynalazł, niejaki pan Niuten. Jest to tak jak kiedy niedźwiedzia prowadzą na łańcuchu i tańczyć mu każą. Jak się niedźwiedzia kijem zdzieli, to ucieka ile mu tylko łańcuch wystarczy, i gdyby łańcuch był dłuższy, toby niedźwiedź daléj jeszcze odbiegał od ręki, która trzyma kij i drugi koniec łańcucha. Otóż moi panowie, to jest co się zowie siłą odśrodkową.

Teatr. Wczoraj przed licznie zebraną publicznością przedstawiono na polskiéj scenie nowy historyczny dramat „Listopad“ czyli „Bracia Strawińscy,“ napisany przez J. N. Kamińskiego. Chociaż Kamiński przerabiający tę sztukę z powieści Henryka Rzewuskiego, zatarł tak wyraziście i pięknie narysowane w powieści dwa przeciwne charaktery i postacie braci Strawińskich, przedstawiających dwa podówczas w narodzie walczące z sobą okręgi pojęć, dążeń i obyczajów, uosobiających dwa stronnictwa, dwa światy, jeden stary konający już w boju, drugi nowy a raczéj obcy, rodzący się już zepsutym i martwym; chociaż przerabiacz pomięszał fakta i popełnił wiele historycznych błędów, a koloryt wieku tak silny i wydatny w powieści, zbladł w dramacie, — zawsze jednak dramat ten resztami pozostałych piękności zajmuje, wzrusza i uczy. Układ dramatu niedość ścisły, akcya lubo zaleca się jednością, jest przeciągnięta za daleko, dyalogowanie słabe, zbyt wiele pozostawia do życzenia. Kilka scen jak np. widzenie się braci w więzieniu odznacza się zręczném użyciem efektu lub żywém uczuciem i działaniem. Dramat ten, o dużo lepszy niż sto innych, dla tego sądzimy surowo, iż wyborna powieść dostarczająca mu tak zajmującéj i prawdziwym kolorytem wieku jaśniejącéj osnowy, tyle cudnych postaci, scen i obrazów żywo z ówczesnego świata wyrwanych, kazała nam się wiele po tym utworze spodziewać. Tyle co do samego dramatu. Wczorajsze zaś jego przedstawienie było staranném, ubiory świeże i do czasów działania zastósowane. Artyści role swe dobrze umieli na pamięć, co się nie wszystkim i nie zawsze tu zdarza, choć to jest niezbędnym do dobréj gry warunkiem. Gra artystów w ogólności była żywa i dobra. Jeden tylko Trembecki, ten typ świetnego dworaka wersalskiego i czasów Stanisława Augusta, wzór wykwintności i galanteryi owego wieku, nadto człowiek jaśniejący zadziwiającemi przymiotami umysłu i ciała, nader niekorzystnie był przedstawionym. Gdy lepsi artyści zajęci są uosobieniem główniejszych działaczów dramatu i niema już nikogo do stósownego przedstawienia takowéj historycznéj postaci, a niewchodzącéj prawie do działania, lepiéj osobę taką z dramatu usunąć, jak tak niekorzystnie i fałszywie ją przedstawiać.

(Nadesłane).

Przy zakończeniu Jubileuszu 3-miesięcznego w 1855 r. przez WW. XX. Wikarych oświecimskich my parafianie serdeczne podziękowanie składamy a zwłaszcza WX. Manieckiemu za Jego ostatnie serce wzruszone kazanie.
Oświęcim 11go lutego 1855.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 17go lutego:* — Metaliki 5-procen. $82\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. —.— Metaliki 4-proc. $64\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 802. — Augsburg 128. — Londyn 12 kr. 26. — Paryż 150. — Akcye Bankowe 1005. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 17 lutego. Bankn. aus. żąd. 88 płacą $87\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $100\frac{1}{2}$ płacą 100. — Listy zast. gal. żąd. 94 pł. $93\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. $76\frac{1}{4}$ pł. $75\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski dnia 16 lutego. Dukat holend. 5 złr. kr. 56. — Dukat ces. 6 złr. 3 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 18 kr. — Rubel ros. 2 złr. — kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 95 kr. 12 — Dawał za 100 złr. 94 kr. 42. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 17 lutego. Metaliki $82\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $71\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1002. Akcye kolei żelazn. północn. —. — Agio od złota $32\frac{1}{2}$ od srebra $27\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 73 — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 17go lutego. Banknot. austr. $78\frac{1}{2}$ d. — Bank. polsk. $90\frac{1}{12}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $89\frac{1}{2}$ d. now. $89\frac{1}{4}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ dają. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{11}{12}$ ż. — Kolé Krakow. górn. Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 16go lutego o północy. Na posiedzeniu Izby niższéj właśnie co odbytem, lord Palmerston zdawał w krótkich zarysach sprawę z przebiegu jakim się odbywało tworzenie nowo urządzonego gabinetu i wyliczał przygotowane już i rozpoczęte reformy w artyleryi, pociągach, intendenturze armii i szpitalach wojskowych. Następnie oświadczył, iż lord John Russell wyjeżdża przez Paryż i Berlin do Wiednia jako pełnomocnik do układów pokojowych, których celem uzyskanie zaszczytnego pokoju lub w przeciwnym razie, prowadzenie energiczne wojny. Palmerston żąda zatem od parlamentu, aby zaniechano proponowanego przez Roebucka śledztwa pod względem stanu wojska w Krymie. D'Israeli i Roebuck sprzeciwiają się temu żądaniu.

Na jedném z posiedzeń komitetowych Izby niższéj, lord Graham udzielił wiadomości z powodu budżetu floty, iż marynarka powiększoną będzie o 6000 majtków i 500 chłopców okrętowych, a roczne wydatki podniosą się o 2 miliony fnt. szterl. Tenże lord mówi następnie, że liczba parowców na morzu Czarném ma być zwiększoną. Również na Baltyk pójdą same tylko okręty parowe, a mianowicie 20 liniowych okrętów, 5 łodzi kanonierskich, 10 łodzi moździerzowych i 20 pływających bateryj; w ogóle 100 statków parowych działać będzie na morzu baltyckiém. Zwracano uwagę na zachodzić mogącą potrzebę zburzenia Odessy przez wice-admirała Lyons.

W Izbie wyższéj minister wojny lord Panmure, prawie toż samo mówił co lord Palmerston w Izbie niższéj.

Wice-admirał Dundas mianowany na miejsce admirała Napier na Baltyk, a sir Francis Baring mianowany kanclerzem księstwa Lancaster. (Miejsce to miał był otrzymać lord Shaftesbury).

Globe mówi, iż wyjazd lorda J. Russella na konferencye do Wiednia, odłożony jest na krótki czas z powodu słabości lorda.

Królewiec 17 lutego. *Journal de St. Petersbourg* zamieszcza manifest cesarski z dnia 10 b. m. Treść jego taka: Cesarz usiłuje bez wojny bronić praw całego chrześciaństwa wschodniego (na Wschodzie?), dla tego przyzwolił na układy. Wszelako uzbrajanie się nieprzyjacioł zmusza go do zwiększenia sił obronnych od Boga mu powierzonych. Polegając na łasce Bożéj i miłości poddanych swoich, nakazuje na zasadzie oddzielnego rozporządzenia, formowanie powszechne milicyi państwa.

Genua 15 lutego. Dwa okręty francuzkie z wojskami do Krymu przeznaczonemi, szukały przed burzą schronienia w tutejszym porcie.

Turyn 15 lutego. P. Massimo d'Azeglio, niegdy minister-prezydent sardyński, podał do *Gazety Piemontskiej* artykuł, w którym stara się pod względem prawa o klasztorach zwalczać zarzut allokucyi papiezkiéj, co do naruszenia wiary i nieuczciwego podstępu.

Czytamy w *Kor. Austr.*: „Korespondenci wiedeńscy w berlińskiéj *Gazecie Krzyżowéj* chcieliby sobie jak się zdaje nadać powagę jakoby byli dobrze świadomi układów Austryi z innemi państwami, tak jak koledzy jéj z nad Sprewy podają szczegóły o tamecznych stósunkach. Z tego dążenia wyjaśnia się nie jedno doniesienie *Gazety Nowopruskiéj*, a obojętna to rzecz, czy je tu czy w biórze redakcyi wynaleziono, kiedy tylko celom odpowiada. Tak dowiadujemy się dziś telegrafem, że *Gazeta Krzyżowa* mówi jakoby między Austryą a Anglią toczyły się układy o zaciągnięcie pożyczki austryackiéj 15 mil. fst. pod gwarancyą Anglii. Możemy zapewnić, że wiadomość ta należy do kategoryj owych *zmyśleń* które służą do celów stronniczych“.

Rzeczywiście we wczorajszéj *Gazecie Krzyżowej* jest ta wiadomość napisana w takim tonie, jakby to miało być rodzajem subwencyi.

Traktat Neapolu z państwami zachodniemi ma być niezawodnie bliskim zawarcia.

Hamb. Coresp. donosi telegrafem z Wiednia z 14go: Francya, Austrya i Rosya gotowe są układać się o pokój; nie wyprowadzając układów mających nastąpić z konferencyi 7go stycznia. Prusy mają wziąść udział w tych układach. Instrukcye angielskie jeszcze niewiadome.

Gazeta Kolońska zamieszcza depeszę z Londynu z dnia 15go b. m. która mówi o artykule *Timesa*. Dziennik ten angielski utrzymuje, że jest wielkie prawdopodobieństwo, iż państwa zachodnie uczynią zadosyć żądaniu Króla pruskiego pod względem zawarcia osobnego przymierza pod warunkiem, iż przymierze to doprowadzi do téj saméj polityki jakiéj się Austrya i państwa zachodnie trzymają. *Times* ma nadzieję, że nad podobnym planem zastanawiać się teraz będą w Berlinie.

Wiadomość o buncie zuawów w Krymie i przywiezieniu kilkuset z nich okutych do Stambułu, zaprzeczoną jest przez *Monitora* w ten sposób: „W liczbie fałszywych nowin przyjmowanych często przez dzienniki zagraniczne, ogłoszono także przed kilkoma dniami na zasadzie prywatnéj depeszy telegraficznéj, zdarzenie pokrzywdzające armię naszą pod względem karności. Dla tych co znają ducha armii francuskiéj, nie potrzeba zaprzeczać podobnéj pogłoski. Karność w Krymie ani na chwilę nie była naruszoną, armia cała nie przestała dawać dowodów najwymowniejszych swojéj energii, wytrwałości i poświęcenia.“

W izbie deputowanych w Brukselli w d. 16 b. m. p. Orts interpelował ministeryum spraw zagr. o położenie Belgii pod względem neutralności w obec państw europejskich, i pytał czy takie żądania stawiono Belgii jak Piemontowi. Minister odpowiedział, że Belgia gdyby się zrzekła neutralności, zrzekłaby się niepodległości i nikt tego od niej żądać nie będzie.

Kor. Austryacka podaje z Wenecyi d. 15go, że w państwie Papiezkiem osobliwie zaś w Faenza, Forli i Imola, tudzież w Toskanii jako to szczególnie w Siennie, Pistoi i Pizie przedsiębrano liczne aresztowania z powodu zabiegów mazzinistowskich. W samej Toskanii liczba osób uwięzionych dochodzi do 70.

W Nowm Yorku przytrzymano na żądanie konsula hiszpańskiego okręt ładowny bronią i przeznaczony do Kuby.

Przyjechali od d. 18 do 19go lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hrabina Harbuwal et Chamanie właścicielka dóbr ze Sambora. Koller Georg dok. med. z Gorlic. Hr. Poniński Wincenty właśc. dóbr z Jasielskiego. Kowalski Erazm rządzca dóbr z Jasielskiego. Henryk Skroch spedytor z Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks hr. Romer wł. dóbr z Inwaldu. Artur hr. Gołuchowski ze Lwowa. Jan Daszkiewicz c. k. professor ze Lwowa.

URZĘDOWE.

(192) **Kundmachung.** (3)

[N. 3549.] Zur Besetzung einer erledigten technischen Lehrerstelle an der mit der Hauptschule in Verbindung stehenden Unterrealschule in Sambor wird die Konkurrenz bis Ende März 1855 ausgeschrieben.

Bewerber um diese Lehrstelle mit welcher der Gehalt von 450 fl. CMze verbunden ist, haben ihre Gesuche mit den Nachweisungen über Alter, Stand, Religion, zurückgelegte Studien, Sprachkenntnisse, insbesondere über die Kenntniss der polnischen und ruthenischen Sprache, Moralität und die etwa im Lehrfache bereits geleisteten Dienste, dann mit dem Zeugnisse über die mit dem guten Erfolge abgelegte Befähigungsprüfung technischer Abtheilung für das Lehramt und mit Hauptschulen in Verbindung stehenden Unterrealschulen, innerhalb der Konkursfrist, wenn sie bereits im Dienste stehen, im Wege der vorgesetzten Behörden bei der k. k. Statthalterei einzubringen.

Von der k. k. Statthalterei.

Lemberg am 24. Jänner 1855.

(194) **E d i c t.** (3)

[N. 59.] Von dem Civilgerichte der Herrschaft Ulanów Rzeszower Kreises wird bekannt gemacht, es sei über das unterm 25. Jänner 1855 anher überreichte Güterabtretungsgesuch des Herrn Pinelles aus Ulanów über dessen gesammtes hierlands befindliches Vermögen der Conkurs eröffnet worden. Es wird daher Jedermann, der an demselben aus welchem Rechtsgrunde immer eine Forderung zu stellen hat, aufgefordert, bis 30ten April 1855 die Anmeldung seiner Forderung in Form einer Klage bei diesem Gerichte um so gewisser zu überreichen und in derselben die Richtigkeit seines Anspruchs und das Recht der Klasse zu erweisen, widrigens nach Ablauf dieses Termins niemand mehr gehört werden würde, selbst dann nicht, wenn ihm auch ein Compensationsrecht gebührte. Uibrigens wird zur Einvernehmung der Gläubiger über die vom Güterabtreter geforderten Rechtswohlthaten, und über den Umstand, ob sie in die liquidirungsverhandlung vor dem Gerichte allein willigen, oder auf der Wahl eines Concursmassa-Vertreters und Verwalters bestehen, eine Tagsatzung auf den 20. März 1855 Vormittags im Gerichtsorte Nisko angeordnet.

Vom Justizamte Ulanów in Nisko am 2 Februar 1855.

N. 9927. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (208-2-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 9927.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Abrahamie i Liebie Dattelbaumach małżonkach oraz Samuelu Dattelbaumie ich synie pozostałego, a z summy złp. 811 na realności N. 105 gm. VI. ubezpieczonéj, składającego się, aby z takowemi w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tak zakreślonego terminu, spadek w mowie będący Wolfowi Leib Dattelbaumowi i Salomonowi Jakubowi Dattelbaumowi braciom między sobą rodzonym w częściach właściwych przyznanym zostanie.

Kraków dnia 5 grudnia 1854.

Sędzia prezydujący *Brzeziński.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KROLEWSKIEGO TRYBUNAŁU

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Wydziału Igo.

W skutek upoważnienia c. k. Trybunału w d. 17 b. m. i r. do L. 7702 z 1854 r. wydanego zawiadamia, strony interesowane, iż realność opustoszała pod L. 97 w gminie X. miasta Krakowa położona, w jednej połowie do Eliasza i Ryfki Weberów, Salomona Koszesa, w drugiéj zaś do Mojżesza i matki Sturmwind, Ryfki Bracicionki i Rejnera Kernera należąca, na wschód z tyłami domów N. 80, 81, 82 i 83 w gm. X. na południe z przecznicą ku Szerokiéj ulicy prowadzącą, na zachód frontem z małym placem publicznym, na północ z domkiem drewnianym N. 98 i tyłami dziedzińca domu N. 80 w tyjże gminie położonym, granicząca, w myśl art. 6 tyt. II. uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 r. przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale W. Ks. Krakowskiego wydz. I. przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10téj rano posiedzenia swe odbywającego, pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1) Cena szacunkowa rzeczonéj realności według urzędowego oznaczenia pierwotnie w kwocie złr. 296 kr. 18 mk. oznaczona, w moc powołanego upoważnienia, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złr. 197 kr. 32, która na trzecim terminie licytacyi w braku kupujących do $2/3$, tojest, do kwoty 148 złr. 9 kr. mk. zniżoną zostanie.
2) Każdy chęć kupna mający złoży na rękojmię $1/10$ część na pierwsze wywołanie ustanowionéj ceny, tj. złr. 19 kr. $45\,1/5$ mk.
3) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dzień odbytéj licytacyi do c. k. depozytu sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych, a drugą zaś połowę wypłaci na skutek prawomocnéj klassyfikacyi za przekazanie c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego z procentami po $5/100$ od dnia licytacyi, komu z prawa należeć się będzie.
4) Nabywca obowiązany zostaje stósownie do art. 6 tyt. II. wzmiankowanéj uchwały sejmowéj, nabytą przez siebie realność w przeciągu jednego roku według planu przez właściwą władzę zatwierdzonego, odbudować.
5) W przypadku niedopełnienia któregokolwiek warunku, nabywca utraci vadium i oprócz tego, nowa sprzedaż na koszt i niebezpieczeństwo jego, a nigdy na korzyść, ogłoszoną zostanie.
6) Ofiarujący w ciągu dni 8 po stanowczém przysądzeniu więcéj o $1/8$ część wylicytowanéj ceny, winien złożyć takową w c. k. depozyt sądowy wraz z vadium i zadosyć uczynić formalnościom ustawą właściwą określonym.

W ślad art. 147 ust. egzek. z 1844 do rzeczonéj licytacyi, wyznaczają się trzy termina następujące:

1. na dzień 3 maja)
2. na dzień 8 czerwca) r. b.
3. na dzień 13 lipca)

Kraków dnia 6 lutego 1855 roku.

(213-1-3) *Librowski.*

Inseraty.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

we wtorek dnia 20 lutego

Bal maskowy.

Tenże bal połączony z widowiskiem teatralném: *Dziewczyna z przédmieścia,* krotochwila ze śpiewami w 3ch aktach.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W krótce na tutejszéj scenie przedstawiony będzie na benefis panny Joanny Kotowskiéj dramat w 5ciu aktach p. Scribe pod napisem:

Adrienne Lecouvreur.

We czwartek dnia 22 lutego 1855 roku po raz drugi dramat historyczny z czasów Napoleona pod napisem: *Wielka Inkwizycya.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	328'''40	— 4 4	100 0	zachodni słaby	pochmurno		—4°0	—8°9
„	10	327 69	— 7 4	97 0	pnwschodni „	„			
18	6	327 48	— 8 5	100 7	wpnwschodni „	„	śnieg rano		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.